

Komentarze natolińskie

2(7)/2006

PRZEMYSŁAW ŻURAWSKI VEL GRAJEWSKI

„Europejski wybór” czy powrót do „wielowektorowości”?

Rezultaty wyborów parlamentarnych na Ukrainie (26 III 2006) przyniosły relatywne zwycięstwo Partii Regionów Renata Achmetowa i Wiktora Janukowycza - 32,09% głosów. Na drugim miejscu usytuował się Blok Julii Tymoszenko (BJuTy) 22,26% i dopiero na trzecim, znalazł się prezydencki Blok Nasza Ukraina Wiktora Juszczenki ze słabym wynikiem 13,97%.

Ukształtowana w wyniku wyborów geografia polityczna nowej Rady Najwyższej (pierwszej, która została wybrana już w warunkach reformy konstytucyjnej, przekształcającej Ukrainę z republiki prezydenckiej w parlamentarną) wskazuje, że żadna z trzech głównych partii nie będzie w stanie rządzić samodzielnie. Konieczna jest więc koalicja przynajmniej dwóch z nich. Możliwe są dwa zasadnicze warianty:

ty: odtworzenie obozu „pomarańczowej rewolucji” – tzn. sojusz BJuTy i Naszej Ukrainy (z ewentualnym udziałem socjalistów), lub powstanie koalicji Partii Regionów i Naszej Ukrainy z dominującą rolą tej pierwszej.

W każdej z trzech głównych partii istnieje silny element oligarchiczny i ideologiczne dążenie do władzy jako szansy na realizację własnych interesów grupowych. W dużym uproszczeniu możemy jednak stwierdzić, iż blok „pomarańczowy” reprezentuje orientację prozachodnią, zaś Partia Regionów ma silne związki z Rosją (głównie rosyjskojęzyczny elektorat, porozumienie o współpracy z rosyjską partią Jedina Rosija, poparcie Kremla) i jest typową partią oligarchiczną, zdolną do każdej wolty politycznej. W warstwie retorycznej Januko-

wydziałby więc zdolny do głoszenia hasła proeuropejskich podawanych w ramach frazeologii „wielowektorowości” polityki zagranicznej Ukrainy, tak jak czynił to za czasów swego premierostwa w epoce Kuczmy.

Sojusz Naszej Ukrainy i BjuTy byłby natomiast koalicją o orientacji prozachodniej i to ten układ polityczny wydaje się obecnie najkorzystniejszy dla realizacji fundamentalnego celu polskiej polityki zagranicznej, jakim jest okcydentalizacja

Ukrainy i jej definitywne wyjście ze strefy wpływów rosyjskich.

Chłodne spojrzenie na tę sytuację zmusza jednak do uznania tego typu koalicji za potencjalnie niestabilną i do liczenia się z ewentualnością jej rozpadu po okresie wspólnych rządów, w warunkach większości parlamentarnej zdominowanej przez BjuTy, ale z Naszą Ukrainą mającą wsparcie prezydenta. Nie jest zatem wykluczone, iż realizowane będą kolejno oba scenariusze koalicyjne. Przy dużej dozie optymizmu można nawet postawić tezę, iż taki właśnie wariant byłby optymalny.

Koalicja „pomarańczowych” w pierwszym okresie kadencji Rady Najwyższej daje pewną szansę (inna sprawa, jak duża) na energiczne forsowanie reform prodemokratycznych i prozachodniego kursu w polityce Ukrainy (członkostwo w WTO, zbliżenie z UE, być może członkostwo w NATO). Będzie to wymagało wielu niepopularnych decyzji, politycznie bardzo obciążających ów obóz. Jeśli po osiągnięciu najważniejszych celów, doszłoby do rozłamu wśród „pomarańczowych” i zawar-

cia koalicji Naszej Ukrainy i Partii Regionów, ugrupowanie Juszczenki znalaz-

łoby się na prostej drodze do klęski wyborczej w kolejnej elekcji (elektorat Juszczenki nie wybaczy mu zdrady Majdanu), ale mogłoby odegrać rolę stróża hamującego ewentualne wysiłki partii Janukowycza, zmierzającej do zawrócenia Ukrainy z obranej drogi na Zachód. Jednocześnie, pozostający poza koalicją rządzącą w drugiej części obecnej kadencji Rady Najwyższej Blok Julii Tymoszenko, występując w roli opozycji, przejąłby głosy niezadowolonych i mógł za cztery lata podjąć skuteczną rywalizację wyborczą z Partią Regionów, na którą partia Juszc-

Sojusz Naszej Ukrainy i BjuTy

byłby koalicją o orientacji prozachodniej i to ten układ polityczny wydaje się obecnie najkorzystniejszy dla okcydentalizacji Ukrainy i jej definitywnego wyjścia ze strefy wpływów rosyjskich.

czenia nie ma już szans. „Europejski wybór Ukrainy” powinien zatem być realizowany natychmiast po wyborach w sposób ofensywny przez pożądaną obecnie koalicję Naszej Ukrainy i BJuTy. Czas jest rzeczą kluczową, dlatego też proeuropejską orientację Ukrainy należy wesprzeć jak najszybciej.

Komisarz UE ds. stosunków zewnętrznych i polityki sąsiedztwa Benita Ferrero-Waldner w oświadczeniu z 27 marca uznała wybory za wolne i uczciwe. Wyraziła też nadzieję na kontynuację orientacji europejskiej przez przyszły rząd w Kijowie. Zadeklarowała, przy tym gotowość Unii do rozpoczęcia negocjacji z Ukrainą w sprawie nowej pogłębionej umowy o współpracy. To mało. Dlatego Polska powinna na forum unijnym dążyć do jak najszybszego przyjęcia takich rozwiązań w kwestii ukraińskiej, które byłyby dostrzegalne przez ukraińską opinię publiczną, mogły wzmocnić prestiż obozu „pomarańczowego” i dodać wiarygodności głoszonym przezeń proeuropejskim

hasłom. Proponowane kroki powinny objąć:

- a) Ułatwienia wizowe w podróżowaniu Ukraińców do UE – generalizacja systemu polskiego – wizy bezpłatne dla Ukraińców, brak wiz dla obywateli UE;
- b) Wsparcie dla przystąpienia Ukrainy do WTO (przed lub chociaż jednocześnie z przyjęciem Rosji);
- c) Uzyskanie wsparcia finansowego EBOiR oraz/lub EBI na rzecz utrzymania niezależności ukraińskiej sieci przesyłu surowców energetycznych od rosyjskich dostawców;
- d) Rozszerzenie programu Socrates/Erazmus na Ukrainę ze zwiększonym finansowaniem uwzględniającym poziom zamożności studentów ukraińskich.

DR PRZEMYSŁAW ZURAWSKI VEL GRAJEWSKI
jest adiunktem na Uniwersytecie Łódzkim. Stale współpracuje z CEN